



PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SYZYF

**NIE CHCĘ
CODZIENNIE
ZACZYNAĆ
OD ZERA**



STOP UMOWOM ŚMIECIOWYM

NSZZ SOLIDARNOŚĆ złożyła Premierowi projekt
ustawy ograniczający stosowanie umów śmieciowych.
Spytaj Donalda Tuska co się z nim dzieje
(sprm@kprm.gov.pl).

STOP umowom śmieciowym

STOP umowom śmieciowym to kampania NSZZ „Solidarność”, której celem jest edukacja młodych ludzi – przyszłych pracowników w zakresie prawa pracy, rodzajów zawieranych umów oraz wynikających z tego konsekwencji. Symbolem kampanii jest Syzyf, który swoją pracę rozpoczyna ciągle od nowa.

Kryzys ekonomiczny spowodował, że coraz większa grupa pracowników została przmuszona do pracy w niepewnych formach, czasem poza granicami prawa. Odnotowuje się wysoki odsetek osób świadczących pracę w ramach tzw. samozatrudnienia oraz na podstawie umów cywilnoprawnych. Upowszechniają się nietypowe formy zatrudniania, pracodawcy deklarują niższe wynagrodzenia aniżeli rzeczywiście wypłacane są pracownikowi.

Co to jest?

Zgodny z prawem wyzysk

Umowy śmieciowe to umowy narzucane pracownikowi w celu ominięcia prawa pracy. To przede wszystkim umowy o dzieło, umowy zlecenia oraz fałszywe samozatrudnienie, które również pozwalają pracodawcy omijać kodeks pracy.

Pracodawca zmuszając do takiej umowy w istocie wyzyskuje pracownika i pokazuje mu, że traktuje go jak śmiecia. Mówiąc wprost, to

„zgodny” z prawem wyzysk.

Trudno oczekiwać, aby pracownik takie śmieciowe zatrudnienie traktował serio. Byłby chyba niespełna rozumu, gdyby w taką pracę zbyttnio się angażował i zdecydowanie powinien we własnym interesie szukać innego, uczciwego zatrudnienia.

Trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że z pozycji pracownika nie ma znaczenia, czy pracuje on na „śmieciówce”, czy na czarno.

I w jednym i drugim przypadku, pozbawiony jest większości praw. Co gorsza traci nie tylko pracownik, ale i my wszyscy. Powszechność stosowania umów śmieciowych kosztuje nas obywateli wiele miliardów zł. rocznie.

Wady

Bez przyszłości – codziennie od zera!

Praca na „umowę śmieciową” nie daje żadnej stabilizacji i poczucia bezpieczeństwa. Można się pozbyć pracownika w każdej chwili. Z dnia na dzień, bez żadnej odpłaty, bez okresu wypowiedzenia, bez świadectwa pracy, które pokazałoby kolejnemu pracodawcy jego dotychczasowe doświadczenie i przebieg kariery zawodowej. Taka osoba – jak Syzyf – swoją pracę zaczyna codziennie od zera.

Pracując na „śmieciówkach” pracownik jest pozbawiony:

- ✓ urlopu wypoczynkowego
- ✓ świadczeń zdrowotnych w tym zwolnienia chorobowego
- ✓ możliwości obrony przed Sądem Pracy
- ✓ szans na wzięcie kredytu
- ✓ składek na przyszłą emeryturę.

Dlatego nie wolno godzić się na takie traktowanie. Nie daj się wyrzucać na śmietnik.

Większość śmieciówek jest niezgodna z prawem

Od pierwszego dnia...

Przed umową śmieciową nie zawsze można się obronić. Bezrobocie, lub trudna sytuacja przy braku innej pracy może zmuszać do przyjęcia takiej oferty. Jednak w wielu przypadkach „umowa śmieciowa” jest niezgodna z prawem.

Dlaczego? Zgodnie z Kodeksem Pracy, jeśli wykonuje się określony rodzaj pracy

na rzecz określonego pracodawcy, pod jego kierownictwem oraz w wyznaczonym przez niego miejscu i czasie, to bez względu na nazwę zawartej umowy jest ona pracą na etacie (art. 22 par. 1 KP). Jeśli mimo to pracownik na umowę śmieciową, jest bardzo prawdopodobne, że pracodawca łamie prawo. Przy roztropnym postępowaniu można wyegzekwować od takiego nieuczciwego pracodawcy należne każdemu pracownikowi prawa.

Jak to zrobić? Można udowodnić pracodawcy, że jest się oszukiwanym? Pierwszym i najważniejszym krokiem jaki należy wykonać, to złożyć anonimowe doniesienie do Państwowej Inspekcji Pracy. Zgodnie z prawem PIP musi na takie zgłoszenie zareagować. Kontrola PIP potwierdzająca niezgodność z prawem zatrudnienie jest ważnym argumentem przed ewentualnym skierowaniem sprawy do sądu pracy.

Od pierwszego dnia takiego śmieciowego zatrudnienia każdy w swoim dobrze pojętym interesie powinien zbierać dowody potwierdzające charakter pracy. Dlatego należy:

- ✓ Spisywać w kalendarzu godziny pracy, w tym szczególnie godziny rozpoczęcia i zakończenia, a także wszelkie notatki z tego co miało miejsce w związku z pracą,
- ✓ Zachować bilety komunikacji miejskiej (miesięczne, dzienne, kwartalne), to ważny dowód,
- ✓ Zapamiętać osoby, które mogą potwierdzić twoją obecność w pracy, dozorców, ochronę, osób z recepcji, lub inne osoby, np. takie, z którymi dojeżdżasz do pracy,
- ✓ Kompletować informacje potwierdzające twoją pracę (rachunki, bile-

ty z wyjazdów służbowych, notatki i polecenia służbowe, pocztę elektroniczną)

Takie postępowanie znacznie zwiększa szansę przed sądem. Dzięki temu, jeśli ktoś zdecyduje się walczyć o swoje prawa, będzie miał dużo większe szanse na sukces.

Oświadczenie w sprawie kampanii przeciwko umowom śmieciowym

„Solidarność” nie zalicza do umów śmieciowych umów na czas określony jak podały niektóre media. Nie postuluje również o likwidację takich form zatrudnienia. Są potrzebne! „Solidarność” domaga się jedynie likwidacji ich dyskryminujących pozycji wobec pracy na etat. Przez to, że te umowy są znacząco tańsze, pracodawcy w sposób patologiczny je nadużywają. Dlatego NSZZ „Solidarność” złożył projekt ustawy o ich oskładkowaniu i opodatkowaniu na takich samych zasadach jak umowy etatowe. Tym bardziej, że mając system emerytalny kapitałowy, nie ma powodu, aby nawet tydzień pracy nie pracować na pełną etat. Przez to, że te umowy są znacząco tańsze, pracodawcy w sposób patologiczny je nadużywają. Dlatego NSZZ „Solidarność” złożył projekt ustawy o ich oskładkowaniu i opodatkowaniu na takich samych zasadach jak umowy etatowe. Tym bardziej, że mając system emerytalny kapitałowy, nie ma powodu, aby nawet tydzień pracy nie pracować na pełną etat. Przez to, że te umowy są znacząco tańsze, pracodawcy w sposób patologiczny je nadużywają. Dlatego NSZZ „Solidarność” złożył projekt ustawy o ich oskładkowaniu i opodatkowaniu na takich samych zasadach jak umowy etatowe. Tym bardziej, że mając system emerytalny kapitałowy, nie ma powodu, aby nawet tydzień pracy nie pracować na pełną etat.

Umowy śmieciowe to umowy narzucane pracownikowi w celu ominięcia prawa pracy. To przede wszystkim umowy o dzieło, umowy zlecenia oraz fałszywe samozatrudnienie, które choć ubezpieczone, również pozwalają pracodawcy omijać kodeks pracy (przepisy BHP, jurysdykcję PIP, działania sądu pracy, itp.). Na przykład nie może walczyć o niewypła-

cone pieniądze przed sądem pracy, tylko sądem cywilnym, a to trwa latami i jest bardzo drogie.

Skąd liczba 4 mln? Problem z umowami śmieciowymi nie dotyczy tylko osób, dla których są one wyłącznym źródłem dochodu. To także osoby zatrudnione na cząstce etatu (nawet stałego), gdzie reszta wynagrodzenia – często zasadnicza – jest w ramach śmieciówek. Przykład: małżeństwo z jednym dzieckiem, gdzie ona ma 1 etatu na czas nieokreślony i z tego on i dziecko mają ubezpieczenia, a resztę zarabiają na umowach o dzieło. Taka osoba jest w statystykach ujęta jako pracująca na czas nieokreślony, a tak naprawdę pracuje śmieciowo. Tak samo ogromna liczba pracujących na czas określony zarabia zasadniczą część swojego wynagrodzenia śmieciowo. Podobnie jest z umowami zleceniami. Tylko pierwsza jest ubezpieczona, a kolejne nie. I pracodawcy często pierwszą umowę robią na niewielką kwotę, a zasadnicze pieniądze na kolejne, nieoskładkowane.

Dlatego szacujemy, że problem śmieciówek dotyczy 4 mln osób. Spotkanie zorganizował kierownik biura Mirosław Kaszowski przy współudziale Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”. Spotkanie odbyło się na obiektach Chrobrego Głogów dzięki uprzejmości prezesa Zbigniewa Leszko. W spotkaniu uczestniczyło ponad 70 osób. Byli to przedstawiciele m/innych z KM Hutnictwa Miedzi „Głogów”, KM „Oświaty”, KZ SM „Nadodrże”, KZ Urzędu Skarbowego, KZ Urzędu Miasta, KZ GPK „Sita”, KZ Automatyka Miedzi, KZ ZGM, KZ „Chrobry Głogów”. Serwowano pyszną kielbasę z grilla oraz krupniok. Profesjonalną oprawę muzyczną zajął się przewodniczący KZ Chrobry Głogów Ireneusz Kozal. Przy wspaniałej muzyce z lat siedemdziesiątych po muzykę współczesną bawiono się do późnych godzin wieczornych.

Problem jest naprawdę poważny i jego skala jest zatrważająca.

Problem jest naprawdę poważny i jego skala jest zatrważająca.



Orłowski przesłuchany. Szczoteczka niepotrzebna

Przewodniczący legnickiej „Solidarności” stawiał się na komendzie policji. Bogdan Orłowski został przesłuchany w sprawie odcięcia piłą napisu „im. Lenina” z legendarnej bramy Stoczni Gdańskiej.

- O co pytał mnie funkcjonariusz, który wypełniał tylko swój obowiązek? Nie mogę powiedzieć. Nie zmieniam jednak zdania. Nic złego nie zrobiliśmy. Usunęliśmy tylko symbol totalitaryzmu, a taki w naszym kraju jest prawem zabroniony – mówi przewodniczący międzowej „Solidarności”.

Na komendę Orłowski zabrał ze sobą szczoteczke do zębów. – Na wszelki wypadek, ale na szczęście się nie przydała. Po dwóch godzinach wrócił do pracy – śmieje się związkowiec.

- Niezbadane są jednak działania prokuratury i wyroki sądów w naszym kraju. Jesteśmy świadkami śledztwa, w ramach którego „przestępcy” z „Solidarności” są przeslu-



chiwani w całym kraju – dodaje już całkiem poważnie przewodniczący Orłowski.

Na przesłuchania w komendach na terenie całego kraju wzywani są wszyscy członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Policyjne dochodzenie to efekt prokuratorskiego doniesienia, które złożył prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Legnicka Solidarność pamięta o błogosławionym księdzu Jerzym

W Parszowicach we mszy świętej uczestniczyli mieszkańcy Parszowic, przedstawiciele Solidarności z Regionu Zagłębie Miedziowe z przewodniczącym Bogdanem Orłowskim, władze powiatu lubińskiego oraz gminy Ścinawa, a także senator Dorota Czudowska, aby wspólnie modlić się za sprawą błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki za Solidarność i za Polskę.

W uroczystościach uczestniczyły także poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność”: Regionu Zagłębie Miedziowe, ZG Rudna, ZG Lubin, ZG Polkowice – Sieroszowice, Huty Miedzi Głogów oraz PeBeKa jak również OSP ze Ścinawy i Związku Sybiraków Oddział Ścinawa.

Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył ksiądz Marian Kopko – Regionalny Duszpasterz NSZZ „Solidarność” Regionu Zagłębie

Miedziowe. Ksiądz Kopko wygłosił także kazanie w którym wspominał swoje pielgrzymki do grobu księdza Jerzego. Na zakończenie ksiądz Kopko mówił – życząc Solidarności i Państwu i sobie takiej wielkiej wierności Chrystusowi i Ojczyźnie jaką miał ksiądz Jerzy. I mim, że przyszły dziwne czasy, i mimo że wiele spraw ja tak naprawdę nie rozumiem, ale wierzę że ksiądz Jerzy tam nie poszedł na darmo, On tam był potrzebny i upomni się o to co ma być w Polsce – sprawiedliwe, co w Polsce ma być piękne. I o taką Polskę ja szczególnie w tej mszy świętej się modłę.

Na zakończenie mszy wierni ucałowali relikwie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki.

Po mszy odbył się koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Zespołu Benedictinum z Legnickiego Pola.

Szkolenia

W dniach 19 - 20 października br. miało miejsce kolejne szkolenie, w ramach cyklu Podstawowe Elementy Zarządzania. Było to Zarządzanie grupą i zespołem. Główne cele ww. warsztatów to: poznanie etapów i elementów pracy grupowej oraz narzędzi pomocnych w pracy zespołowej. W sesji wzięli udział członkowie Związku z: Volkswagena Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach, Haertera Technika Wytłaczania Sp. z o.o. w Legnicy, Cynk-Malu SA w Legnicy, Zakładów Wzbożaczania Rud Oddziału KGHM Polska Miedź SA w Polkowicach, WPEC-u w Legnicy SA, Regionalnego Centrum Zdrowia Sp. z o.o. w Lubinie, Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni PeBeKa SA w Lubinie, Powiatowego Urzędu Pracy w Lubinie i Pogotowia Ratunkowego w Legnicy. Zajęcia prowadziła Ewa Kosiorowska. Na zdjęciach m.in. wieżę z papieru zbudowane przez uczestników podczas ćwiczenia będącego symulacją pracy zespołowej.

○○○

W dniach 22 - 25 października br. w Legnicy odbyło się szkolenie Lider dialogu autonomicznego w oświacie zorganizowane na zamówienie komisji międzyzakładowych w Legnicy, Jaworze, Lubinie i Chojnowie. Celem szkolenia było poszerzenie i usystematyzowanie wiedzy na temat podstaw prawnych działalności związków zawodowych, prawa wewnątrzzakładowego oraz prawa oświatowego. Uczestnikami warsztatów byli członkowie NSZZ „Solidarność” z Gimnazjum nr 5 w Legnicy, Gimnazjum nr 2 w Jaworze, S Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Lubinie, Zespołu Szkół w Chojnowie i Gimnazjum nr 1 w Chojnowie. Zajęcia prowadził Mariola Karwan, Ewa Kosiorowska, Jerzy Morawski i mecenas Monika Majka.

○○○

Członkowie NSZZ „Solidarność” z Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Sanden Manufacturing Poland Sp. z o.o. w Polkowicach, wzięli udział w symulacji Gra w przedsiębiorstwo, czyli elementy rachunkowości zarządczej, która miała miejsce w Legnicy, w dniach 26 - 27 października br. Celem warsztatów było przybliżenie uczestnikom rachunkowości zarządczej. Poznawali ją zarządzając spółką z o.o. i wypełniając po każdej części gry: arkusz przepływów, rachunek zysków i strat, arkusz kapitału obrotowego i bilans. Ponadto analizowali sprawozdanie finansowe macierzystej firmy, przy pomocy prowadzącej zajęcia Urszuli Wegner.

Załoga MOPS pod urzędem żądała 300 zł podwyżki

Prawie dwustu pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej piketowało we wtorkowe popołudnie pod Urzędem Miasta. – To dopiero początek naszego protestu – zapowiadali związkowcy.

Pod legnickim magistratem wspólnie piketowali pracownicy opieki społecznej zrzeszeni zarówno w NSZZ „Solidarność”, jak i NSZZ Pracowników MOPS. „Nie ignorujcie nas!”, „Ciężka praca, mała płaca”, „Stadiony oświetlacie a na podwyżki nie dacie”, „Dobrze pracuje-

my a wciąż wegetujemy” – to tylko niektóre hasła, jakie pojawiły się na transparentach. Była też symboliczna zbiórka pieniędzy do puszek dla pracowników MOPS oraz ... piosenka. „Oj Dana, oj Dana podwyżko kochana. Widać światło na stadionie, z naszych portfeli pustka

zionie!” – śpiewali manifestanci. – Od lat jesteśmy pomijani przy podwyżkach. Doszło do tego, że zarabiamy żenująco nisko. Dlatego postanowiliśmy walczyć o swoje. To dopiero początek naszego protestu. Nie wykluczamy nawet strajku – mówiła Aneta

Mazur z NSZZ „Solidarność”. Do protestujących wyszedł prezydent Tadeusz Krzakowski. Gospodarz miasta został przywitany głośnym buczeniem. Szeferowe związków zawodowych wręczyły mu kolejny list. Znalazł się w nim konkretny postulat: 300 złotych pod-

wyżki dla każdego pracownika. – W tym miejscu na pewno takiej sprawy nie załatwimy. Mogę tylko zapewnić, że przy pracy nad przyszłorocznym budżetem pochylę się nad sprawą wynagrodzeń w MOPS – powiedział prezydent Krzakowski, który uświadomił

tum, że winnymi niskich zarobków pracowników pomocy społecznej są rząd i posłowie. Po niespełna godzinie pikietę się skończyła. Interwencja aż siedmiu czuwających z boku nad jej przebiegiem strażników miejskich nie była potrzebna.

J (lca.pl)



NSZZ „Solidarność”
w Miejskim Ośrodku
Pomocy Społecznej w Legnicy

Niezależny Samorządny
Związek Zawodowy Pracowników
MOPS w Legnicy

Legnica, dnia 23.10.2012r.

PETYCJA

Pan Tadeusz Krzakowski

Prezydent Miasta Legnicy

My niżej podpisani domagamy się podniesienia płacy zasadniczej pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Legnicy o kwotę 300 zł. Decyzję o napisaniu tej petycji podjęliśmy po kolejnym piśmie krzyczącym poza realia dnia dzisiejszego. Naszym zdaniem realia są inne, niż Pan Prezydent nam przedstawia, w naszym mieście. Uważamy, że powinien Pan, jako sprawiedliwy gospodarz naszego miasta, dostrzec również potrzeby i trudną sytuację pracowników podległej sobie instytucji. Wieloletnie zaniedbywanie warunków placowych w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej doprowadziło do drastycznego zaniżenia naszych wynagrodzeń.

Zastanawiamy się, dlaczego, nie znając naszych konkretnych oczekiwań dotyczących podwyżki wynagrodzeń, wyciąga Pan wniosek, że wykraczają one poza realia dnia dzisiejszego. Rodzi się również pytanie, jakim celu odsyła Pan nas do Dyrektora naszej instytucji skoro już we wstępie kierowanego do nas pisma określiliśmy, że dialog z Dyrektorem naszej jednostki jest pozbawiony negatywnych emocji i przebiega w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Nie może on jednak przynieść oczekiwanego efektu, czyli wzrostu wynagrodzeń w MOPS w Legnicy. Dyrektor naszej jednostki nie może nam dać czegoś, czego nie ma, a jedyną osobą, która ma wpływ na poprawę sytuacji osób zatrudnionych w naszej instytucji jest Pan, Panie Prezydencie.

Cenimy Pana stanowisko w sprawie nadrzędnego celu samorządu, jakim jest konieczna ochrona istniejących miejsc pracy. Mamy głębokie przekonanie, że odnosi się ono również do pracowników naszej instytucji, których ciągle jest zbyt mało przy tak licznych i ciągle rosnących oczekiwaniach i nowych zadaniach, jakie na nas ciąży. Redukcja zatrudnienia, zwolnienia z pracy, o których Pan pisze, doprowadziłyby z pewnością do obniżenia jakości naszej pracy, bo wiązałyby się z jeszcze większym obciążeniem pracowników. Sytuacja taka stwarzałaby liczne zagrożenia, wchodziłaby w kolizję z istniejącymi przepisami. Wyrażamy głębokie przekonanie, że zależy Panu na rzeczą mieszkańców Legnicy, bo dobrze to świadczy o Panu, Panie Prezydencie, jako gospodarzu naszego miasta.

Wyrażamy swoje przekonanie, że Pana stanowisko w sprawie podwyższenia wynagrodzeń pracownikom zatrudnionym w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Legnicy będzie pozytywne. Mamy głęboką nadzieję, że zechce Pan wpłynąć na poprawę warunków placowych w naszej instytucji, bo obecne są katastrofalne.

Ratusz policzył: 2 mln zł na podwyżkę w MOPS

Związkowcy z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przyszli na poniedziałkową sesję rady miejskiej. – To poniżające, że musimy błagać w takim miejscu o podwyżkę – narzekali.

Najpierw były rozpaczliwe listy do prezydenta Tadeusza Krzakowskiego, potem pikietę pod Urzędem Miasta, a teraz związkowcy z MOPS odwiedzili radnych na sesji. Swojego postulatu nie zmieniają. Chcą podwyżki wynagrodzeń. Po 300 złotych brutto.

– Ubolewamy nad tym, że władza o nas nie myśli. Od 2008 roku nasze pensje stoją w miejscu. Prezydent nie odpowiedział merytorycznie na nasze argumenty. Jesteśmy zdesperowani w walce o lepszy byt naszych rodzin – mówiła do radnych Katarzyna Wojtkowska, szefowa NSZZ „Solidarność” w MOPS.

Zmęczeni bojami o okręgi wyborcze i podatki radni nie byli skory do dłuższej dyskusji nad sytuacją pracowników pomocy społecznej. Służby prezydenta policzyły za to, ile kosztowałoby budżet miasta spełnienie żądań



związkowców reprezentujących 400-osobową załogę. – Uwzględniając „trzy-nastki”, podwyższenie pensji wszystkim pracownikom

MOPS o 300 zł brutto oznaczałoby wydatek rzędu 1,9 mln zł – podała Grażyna Nikodem, skarbnik miasta.

Autor: J(lca.pl)

STOP niewolniczej pracy!



Na dwie godziny pielęgniarki lubińskiego szpitala przy Bema odeszły od łóżek pacjentów. Strajk ostrzegawczy był sygnałem dla władz lecznicy, że załoga trwa przy swoich żądaniach. Jeśli kierownictwo Regionalnego Centrum Zdrowia nie dogada się ze związkowcami, akcja protestacyjna zostanie zaostrzona, z ogłoszeniem strajku generalnego włącznie.



W samo południe kilkadziesiąt pielęgniarek, położnych, salowych i ratowników medycznych zjawilo się w głównym holu lubińskiego szpitala, by domagać się swoich praw w regulaminie zasad wynagradzania i warunków pracy. W miejscu zebrania wywieszono związkowe transparenty i swego rodzaju strakowe obwieszczenie z wypunktowanymi żądaniami załogi. - Spotkaliśmy się dzisiaj tutaj, bo niestety zarząd spółki jak również właściciel Regionalnego Centrum Zdrowia, czyli zarząd powiatu lubińskiego, nie podjęło z nami porozumienia w sprawie rozwiązania sporu zbiorowego.

Przypomnę, że domagamy się uchylecia nieprawidłowo wprowadzonego regulaminu pracy i płacy z naruszeniem praw związkowych i ustawy o związkach zawodowych. **Ten regulamin sporządzony na kolanie przez zarząd RCZ-u zabiera pracownikom szpitala wszelkie przywileje.** My się z tym nie zgadzamy, dlatego dzisiaj spotkaliśmy się w tym miejscu. Strajk jest legalny, zgodny z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych - mówiła do zebranych Małgorzata Siwoń, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przy RCZ.

Strajkującą załogę wspierał Bogdan Orłowski, przewod-

niczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ Solidarność. - Nie pojęte jest to dla mnie jako związkowca, że w Polsce, tyle już lat prosimy, mówimy, krzyczymy i wołamy, ale wydaje się, że to głos wołającego na pustyni. Dziś publicznie pytam panów prezesów, dyrektorów i możnych tego świata, dlaczego nie usiadą z wami do stołu i po ludzku nie rozwiążą waszych problemów, które przecież nie są z kategorii tych najtrudniejszych. To oni są odpowiedzialni za to, żeby usiąść ze stroną społeczną do dialogu i przy tym stole rozwiązywać problemy. Przecież wy nie upominacie się o tak zwane gruszki na wierzbie,

wy chcecie normalnie pracować, w sposób godny, przypisany służbie zdrowia dla dobra pacjentów - grzmiał przewodniczący Solidarności. W strajku nie uczestniczyli lekarze, którzy pracują w szpitalu na kontraktach. Na czas akcji protestacyjnej utworzono specjalną grupę interwencyjną do nagłej pomocy pacjentom. Prezes Regionalnego Centrum Zdrowia, Rafał Koronkiewicz ani jego zastępczyni Bernadeta Tułaza, nie wyszli porozmawiać z protestującym personelem. W przyszłym tygodniu związki zawodowe planują w mieście manifestację.

(tom)Radio ELKA

Spór zbiorowy zażegnany, ale podwyżek nie będzie

Trwający spór zbiorowy w Regionalnym Centrum Zdrowia w Lubinie dziś został zawieszony. Między skonfliktowanymi stronami udało się wypracować doraźne porozumienie, które będzie obowiązywało przez najbliższe dwa lata. Do końca tego roku ma być gotowy nowy regulamin pracy i płacy.

Sytuacja w lubińskim szpitalu przy Bema była napięta od ponad roku. Centrale związkowe nie godziły się na wprowadzony przez zarząd spółki nowy regulamin zasad wynagradzania i warunków pracy, który pozbawiał załogi część przywilejów. Brak porozumienia spowodował ogłoszenie strajku ostrzegawczego. Zaostrzenie akcji protestacyjnej wisiało na włosku, jednak zważnione strony wypracowały kompromis. - Modyfikujemy regulamin spółki, krótko mówiąc - regulamin szpitala będziemy na nowo opracowywać pamiętając o trzech elementach. Po pierwsze, wrócimy do sytuacji sprzed wprowadzenia regulaminu, czyli zachowujemy dodatek stażowy, ale w przypadku pracowników, którzy zostali przyjęci na nowych zasadach, będzie musiała nastąpić korekta i wypowiadanie zbiorowe. **Wracamy do dodatku kierowniczego, który będzie wypłacany tej osobie, która w danym momencie sprawuje funkcję kierowniczą.** Wracamy także do nagród jubileuszowych, uzgodniliśmy również, że uwzględnimy w naszych kalkulacjach zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, jednak w 2013 roku nie będzie robiony na niego odpis - wyjaśnił podczas konferencji prasowej Rafał Koronkiewicz, prezes Regionalnego Centrum Zdrowia w Lubinie.

Przedstawiciele trzech związków zawodowych działających przy lubińskim szpitalu są zadowoleni z podpisanego porozumienia. - Na pewno te porozumienie zawarte na okres dwóch lat nie daje związkom zawodowym możliwości żądania podwyżek płac dla załogi, chyba, że spółka przez ten czas będzie przynosiła znaczny dochód. Uzupełniając wypowiedź prezesa RCZ, dodam, że na tym samym poziomie pozostają odpłaty emerytalno - rentowe. Chcielibyśmy podziękować staroście powiatu za włączenie się w rozwiązanie sporu, dziękujemy też prezesowi RCZ-u za wypracowany kompromis - skomentowali związkowcy z RCZ.

W kontekście dzisiejszych wydarzeń, zapowiadana w najbliższą środę manifestacja załogi lubińskiego szpitala została odwołana.

Radio Elka (tom)



Domagają się 600 złotych podwyżki



Związkowcy z Volkswagena w Polkowicach domagają podwyżki płac o około 600 zł. (12 procent). W sobotę (20 października) Solidarność zorganizowała manifestację-festyn przed zakładem.

Manifestację zorganizowała zakładowa Solidarność. Manifestacja miała pokojowy przebieg i była zorganizowana w formie festynu. Zaproszono pracowników Volkswagena wraz z rodzinami. Przybyli również przedstawiciele z IGM z Niemiec, pracownicy z sąsiednich firm ze strefy polkowskiej oraz członkowie Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe: Bogdan Orłowski, Andrzej Kulik, Sławomir Kleczyński, Włodzimierz Broda i Wojciech Obremski.

Głównym powodem naszych żądań są rosnące koszty życia, przyjęliśmy taką formę aby pokazać naszą Solidarność i poparcie załogi dla naszych żądań - mówił przewodniczący KZ NSZZ Solidarność w Volkswagenie Dariusz Dąbrowski.

Przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” podkreśla, że jeżeli pracodawca nie będzie chciał zgodzić się z Solidarnością to niekoniecznie będziemy na następnej manifestacji już tacy grzeczni.

W Volkswagenie w Polkowicach zatrudnionych jest ok. 1200 osób. W zakładzie produkowane są samochodowe silniki.

Średnia pensja w zakładzie to około 5 tysięcy złotych i jest wyższa od średniej krajowej, ale dużo niższa niż w Europie Zachodniej. W tym roku w firmie wypłacono pracownikom nagrodę z zysku. Polkowiczanie dostali po 2 tysiące złotych, a pracownicy w Niemczech za tą samą pracę po 7,5 tysiąca euro.



SZYF

NIE DAJ SIĘ WYRZUCIĆ NA ŚMIETNIK!

Jeśli chcesz dowiedzieć się, dlaczego warto pracować na umowę o pracę i dlaczego niektóre z umów nazywane są „śmieciowymi” przyjdź na otwarte spotkanie!

Temat wykładu: Umowy pracownicze zawierane na podstawie Kodeksu Pracy oraz Kodeksu Cywilnego - co zyskujesz, co tracisz.

Prelekcje odbędą się w następujących terminach i miejscach:

POZNAŃ 7.11. 2012 - godz. 16.00

Poznańska Wyższa Szkoła Biznesu
ul. Niedziatkowskiego 18, aula.

KRAKÓW 8.11.2012 - godz. 17.00

Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości
al. Kijowska 14, sala 13K.

WROCŁAW 9.11.2012 - godz. 17.00

Wyższa Szkoła Zarządzania i Prawa
im. Heleny Chodkowskiej
ul. Świętej Jadwigi 12, aula.

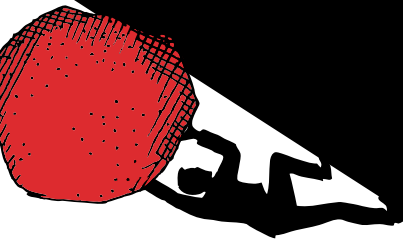
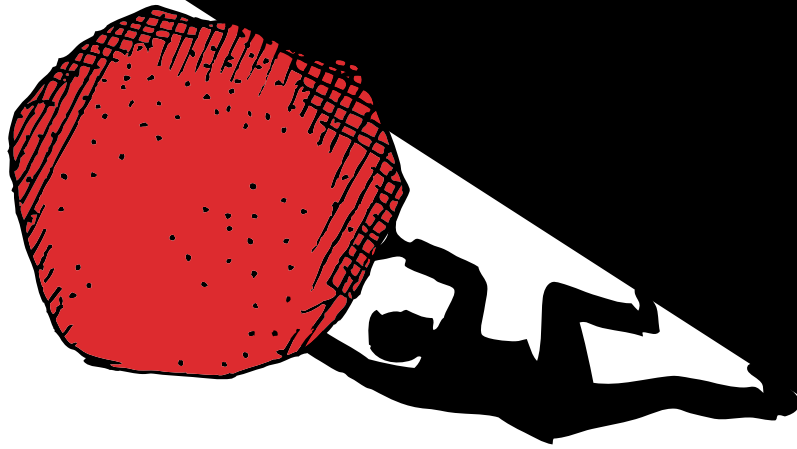
WARSZAWA 12.11.2012 - godz. 17.00

Wyższa Szkoła Zarządzania i Prawa
im. Heleny Chodkowskiej
Al. Jerozolimskie 200, sala 107B.

GDAŃSK 13.11.2012 - godz. 17.00

Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna
ul. Biskupia 24 B, sala 104.

Wykłady prowadzone będą przez specjalistę z zakresu prawa pracy.



SZYF

10 października br. ruszyła kolejna odsłona kampanii społecznej **STOP UMOWOM ŚMIECIOWYM**.

Celem kampanii jest edukacja młodych ludzi – przyszłych pracowników w zakresie prawa pracy, rodzajów zawieranych umów z przyszłymi pracodawcami oraz wynikających z nich konsekwencji.

Organizatorem kampanii jest NSZZ Solidarność. Kampania jest sprzeciwem wobec patologii zatrudniania pracowników na umowach cywilnoprawnych.

Cywilnoprawne formy zatrudnienia, o ile nie są świadomym wyborem - pozbawiają zatrudnionych wszelkich praw pracowniczych: prawa do wypoczynku, urlopu, zwolnienia chorobowego oraz możliwości odwołania się do Sądu Pracy.

Osoby zatrudnione na „umowach śmieciowych” nie mają szans na wzięcie kredytu.

Śmieciowe zatrudnienie szkodzi finansom publicznym i systemowi emerytalnemu. Umowy te są bowiem gorzej opodatkowane i „ozusowane”, a więc wpływy z nich są mniejsze, niż z umów o pracę.

Powszechność stosowania umów śmieciowych kosztuje budżet państwa aż 18 mld zł.

Komisja Europejska w raporcie o zatrudnieniu podaje, że na umowach tymczasowych pracuje 27 proc. Polaków, **stały etat ma niecałe 50 proc. Oznacza to, że ponad 4 mln ludzi pracuje na „śmieciówkach”**. To najgorszy wynik w całej Unii Europejskiej.

W Polsce aż 65 proc. osób poniżej trzydziestki pracuje na umowach cywilnoprawnych. Podobnie pracuje aż 85 proc osób do lat 24 podejmujących pierwszą pracę.

NSZZ

Solidarność

**STOP
UMOWOM
ŚMIECIOWYM**